

Dyplomatyczne nieporozumienia. Spory o podarki poselskie na dworze moskiewskim w XVI i XVII w.

W nowożytnym moskiewskim ceremoniale dyplomatycznym wymiana podarków odgrywała znacznie istotniejszą rolę niż na dworach Europy Zachodniej¹. Zagraniczni dyplomaci zadziwieni odmiennością moskiewskiego protokołu w opisach swoich doświadczeń poselskich często podkreślali szczególne znaczenie upominków, których wręczanie kojarzono z obyczajami Orientu. Również w historiografii genezę tego zwyczaju tłumaczono politycznymi związkami Rusi Kijowskiej i Złotej Ordy, uważając ten obyczaj za kulturowe dziedzictwo okresu jarzma tatarskiego². Po zrzuceniu ostatnich śladów mongolskiej zależności w latach osiemdziesiątych XV w. Wielkie Księstwo Moskiewskie musiało utwierdzić swoją pozycję na arenie europejskiej, czemu służyło ustanowienie przez dwór moskiewski sojuszy i kontaktów z państwami zachodnimi. Rozszerzenie politycznych horyzontów i umocnienie autorytetu moskiewskiego władcy miało wyraźny wpływ na ceremoniał dyplomatyczny. W XVI i XVII w. pod wpływem zintensyfikowanych kontaktów z Zachodem protokół ewoluował i był wielokrotnie celowo zmieniany³. W transformacji moskiewskiego ceremoniału dyplomatycznego szczególną rolę odegrało Wielkie Księstwo Litewskie, które pełniło funkcję pośrednika pomiędzy

¹ L. Juzefowicz, *Put' posła. Russkij posol'skij obyczaj. Obichod. Etikiet. Ceremonial — koniec XV — pierwaja połowina XVII w.*, S.-Peterburg 2011, s. 116–132. Niniejszy artykuł nie rości sobie pretensji do wyczerpania obszernej tematyki wymiany darów w ceremoniale dyplomatycznym Moskwy. Ze względu na różnice w protokole i ceremoniale dyplomatycznym (podarki były rozumiane jako symbol zależności i podległości) nie uwzględniono nieporozumień dotyczących podarków z misji dyplomatycznych tatarskich i tureckich.

² N.I. Wiesiełowski, *Tatarskoje wlijanije na russkij posolskij ceremonial w moskowskij period russkoj istorii*, S.-Peterburg 1911.

³ O ceremoniale dyplomatycznym: S.A. Biełokurow, *O posolskom prikazie*, Moskwa 1906, s. 76–96; W.O. Kljuczewskij, *Skazanija inostrancew o Moskowskom gosudarstwie*, Moskwa 1918, s. 41–73; „*Oko wsiej wielikoj Rossii*”. *Ob istorii russkoj diplomaticzeskoj służby XVI–XVII wiekow*, red. N.M. Rogożin, Je.W. Czistiakowa, Moskwa 1989.

Moskwą a Zachodem. Wytrawni dyplomaci litewscy jak nikt inny rozumieli zasady wschodniej dyplomacji.

Analiza funkcji i znaczenia wymiany darów w ceremoniale poselskim może przyczynić się do głębszego zrozumienia praktyki i kultury politycznej państwa nowożytnego⁴. Badania z zakresu nauk społecznych i kulturowych, poczynając od klasycznego eseju Marcela Maussa, często koncentrowały się wokół społecznych funkcji wymiany darów⁵. W ostatnich latach tematyka ta staje się coraz częściej przedmiotem studiów z zakresu dziejów dyplomacji⁶. W polskiej historiografii na polityczne znaczenie podarków w kontaktach dyplomatycznych Rzeczypospolitej z Moskwą w XVI–XVII w. zwrócił uwagę Hieronim Grała, który przedstawił całościowy przegląd poselstw z tego okresu. Omówił przy tym towarzyszące wymianie darów nieporozumienia i skandale⁷. Wydaje się, że polityczne funkcje podarków i różnice w ceremoniale poselskim najwyraźniej uwidaczniają się właśnie w sytuacjach skrajnych.

⁴ D. Carrió-Invernizzi, *Gift and Diplomacy in Seventeenth-Century Spanish Italy*, „The Historical Journal”, t. L, 2008, nr 4, s. 882.

⁵ M. Mauss, *Szkic o darze*, [w:] idem, *Socjologia i antropologia*, przeł. M. Król, K. Pomian, J. Szacki, Warszawa 2001, s. 165–306; C.J. Hilsdale, *Gift*, „Studies in Iconography: Special Issue Medieval Art History Today — Critical Terms”, t. XXXIII, 2012, s. 171–182.

⁶ M.in. Ch. Windler, *Tributes and Presents in Franco-Tunisian Diplomacy*, „Journal of Early Modern History”, t. IV, 2000, nr 2, s. 168–199; M. Jansson, *Measured Reciprocity: English Ambassadorial Gift Exchange in the 17th and 18th Centuries*, „Journal of Early Modern History”, t. IX, 2005, nr 3–4, s. 348–370; H. Reindl-Kiel, *East is East and West is West, and Sometimes the Twain Did Meet: Diplomatic Gift Exchange in the Ottoman Empire*, [w:] *Frontiers of Ottoman Studies*, vol. II, red. R. Murphey, K. Kiyotaki, C. Imber, London–New York 2005 (Library of Ottoman Studies, 6), s. 113–124; D. Carrió-Invernizzi, *Gift and Diplomacy*, s. 881–899; A.A. Ljubaja, *Tatarskije „pominki” w kontekście wzaimootnoszenij Pol’skogo korolewstwa i Wielikogo kniażestwa Litowskogo s Krymskim chanstwom w XVI wiekie*, „Studia historica Europae Orientalis. Issliedowanija po istorii Wostocznoj Jewropy”, t. I, 2010, s. 239–262; M.W. Mojsiejew, *Ewoliucija i sodierżanije posol’skich darow — „Pominok” w russko-nogajskich otnoszenijach XVI wieka*, „Wiesticznik MGGU im. M.A. Szolokowa”, 2011, nr 4, s. 17–31; P. Burschel, *A Clock for the Sultan: Diplomatic Gift-giving from an Intercultural Perspective*, „The Medieval History Journal”, t. XVI, 2013, nr 2, s. 547–563; Ch. Brauner, *Connecting Things: Trading Companies and Diplomatic Gift-Giving on the Gold and Slave Coasts in the Seventeenth and Eighteenth Centuries*, „Journal of Early Modern History”, t. XX, 2016, nr 4, s. 408–428; M. Talbot, *A Treaty of Narratives: Friendship, Gifts, and Diplomatic History in the British Capitulations of 1641*, „Osmanlı Araştırmaları / The Journal of Ottoman Studies”, t. XLVIII, 2016, s. 357–398; *Na jazykie darow. Prawila simwoliczeskoj komunikacii w Jewropie 1000–1700 gg.*, red. G. Al’thof, M. Bojcow, Moskwa 2016.

⁷ Przede wszystkim H. Grała, *Dyplomacja z upominkami w tle (wokół ceremoniału poselskiego w stosunkach polsko-moskiewskich na przestrzeni XVI–XVII wieku)*, [w:] *Skarby Kremla. Dary Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, red. N.W. Raszkowan, I.A. Zagorodniaja, A. Saratowicz–Dudyńska, Warszawa 1998, s. 39–87; idem, *Iwan Michajłow Wiskowatyj. Kar’iera gosudarstwienno diejatiela w Rossii XVI w.*, Moskwa 1994, s. 260–274.

Należy wyróżnić dwie grupy upominków: podarki wręczone carowi (w imieniu monarchy wysyłającego poselstwo i osobiste w imieniu posła) oraz podarki od cara przekazywane członkom legacji pod koniec ich misji, przed wyruszeniem w drogę powrotną⁸. W kontaktach dyplomatycznych z Moskwą wartość darów, które w symboliczny sposób reprezentowały monarchów i ich rządy, musiała odpowiadać randze legacji oraz prestiżowi wysyłającego ją władcy, a zarazem odzwierciedlać szacunek i poważanie dla moskiewskiego monarchy⁹. Upominki od cara dla posłów powinny natomiast przekraczać wartość darów uprzednio mu złożonych, oznaczać to miało jego znaczenie polityczne i międzynarodową pozycję. W 1603 r. członkowie poselstwa miast hanzeatyckich otrzymali od cara upominki o wartości odpowiadającej podarkom złożonym na początku misji Borysowi Godunowowi i jego synowi — „gospodam lubekskim i sztral’zundskim posłam w dar po sieriebrianomu pozołoczenomu kubku, sootwietstwiennno s podarkom, podniesiennym każdym iz nich gosudarju”¹⁰. Ponadto posłowie otrzymali sobolowe futra, dzięki czemu carskie dary, zgodnie z dyplomatycznym obyczajem, swój wartością znacznie przewyższały upominki poselskie.

⁸ Ceremoniał wręczenia darów na audyencji opisał poseł cesarski Sigismund von Herberstein, S. Gierbersztejn, *Zapiski o Moskwii: w dwóch tomach*, red. A.L. Choroszkiewicz, Moskwa 2008, t. I, s. 552–553. Po przedstawieniu celu poselstwa doradca, który wprowadził posłów przed oblicze władcy, wyczytywał z wcześniej sporządzonego spisu podarki (tzw. pominki, czyli dary na pamięć) wraz z informacją, kto ów dar złożył (który poseł „bił czołem”).

⁹ W zbrojowni moskiewskiego Kremla mieści się jedna z najbardziej okazałych kolekcji poselskich upominków. Wielokrotnie wydawano opisy zbiorów i albumy wystaw ilustrowane licznymi fotografiami, m.in. *Gosudarstwiennoj Orużejnaja pałata Moskowskogo Kremlja. Sbornik naucznych trudow po materialam gosudarstwiennoj Orużejnnoj palaty*, red. S.K. B o g o j a w l i e n s k i j, G.A. N o w i c k i j, Moskwa 1954; Ch. O m a n, *The English Silver in the Kremlin: 1557–1663*, London 1961; *Gosudarstwiennoj orużejnaja pałata Moskowskogo Kremlja*, red. A.A. G o n c z a r o w a et al., Moskwa 1969; G.A. M a r k o w a, *Pamiatniki diplomaticzeskich snoszenij Rossii i Awstrii w Orużejnnoj palacie Moskowskogo Kriemla*, [w:] *Slawiano–germanskije kul’turnyje swiazi i odnoszenija*, red. W.D. K o r o l j u k, Moskwa 1969, s. 338–344; eadem, *Gollandskoje sieriebro w sobranii Gosudarstwiennoj Orużejnnoj palaty: Katalog*, Moskwa 1990; *Skarby Kremla. Dary Rzeczypospolitej Obojga Narodów: wystawa ze zbiorów Państwowego Muzeum Historyczno-Kulturalnego, Moskiewski Kreml, 7 września — 8 listopada 1998, Zamek Królewski w Warszawie*, Warszawa 1998; *Gifts to the Tsars 1500–1700. Treasures from the Kremlin*, red. B. S h i f m a n, G. W a l t o n, New York 2001; I.A. Z a g o r o d n i a j a, *Diplomaticzeskije dary russkim cariam iz Rieczii Pospolitoj (po materialam knig prijezdow pol’skich wielikich poslow wtoroj połowiny XVII w.)*, [w:] *Issledowanija po istocznikowiedieniju istorii Rossii (do 1917 g.): Sbornik statiej*, Moskwa 2003, s. 71–98; eadem, *Dary szwiedskiego korola Karla XI w sobranii Orużejnnoj palaty*, „Filimonowskije cztienija”, nr 2, Moskwa 2004, s. 174–182; „*Wo utwierdzenije druzby...*” *Posolskije dary russkim carjam*, zestawila I.A. Z a g o r o d n i a j a, Moskwa 2005; *Britannia & Muscovy: English Silver at the Court of the Tsars*, red. N. A b r a m o w a, O. D m i t r i e w a, Yale University Press 2006.

¹⁰ *Pojezdka Ganzejского posol’stwa w Moskwy (1603 u.)*, [w:] *Sbornik materialow po russkoj istorii naczala XVII wieka*, oprac. I.M. B o ł d a k o w, Sankt–Peterburg 1896, s. 34–35.

Przy tym nie wszystkie rodzaje upominków były akceptowane. Wiadomo, że na Zachód wysyłano w charakterze darów przede wszystkim sobolowe futerka, nigdy jednak w formie futrzanych okryć. Przyjęło się bowiem, że równym sobie władcom nie przystoi obdarowywać się ubiorami. Do niestosownych darów należały również pieniądze, które kojarzyły się z płaceniem daniny oraz relacją podległości¹¹. Giles Fletcher, wysłannik królowej Elżbiety I na dwór Fiodora Iwanowicza, przywiózł ze sobą niezwykle skromne według standardów moskiewskich dary, na które składały się głównie monety. Według badacza Fletcher nie mógł jednak przywieźć ze sobą po prostu pieniędzy. Elżbieta I zbyt dobrze znała się na dyplomacji, by wysłać moskiewskiemu władcy podarki nie dość bogate czy niemile widziane. Jeżeli składano w darze monety, to tylko w ogromnych ilościach, wypełniając nimi po brzegi złote i srebrne naczynia. Najprawdopodobniej poseł przywiózł monety lub medale z wizerunkami królowej. Ponieważ tego rodzaju wyroby nie były w Moskwie dobrze znane, uznano je za dary wyjątkowo mierne¹². Podczas oficjalnej audiencji car Fiodor Iwanowicz zakazał ich przyjmowania i zarządził, by odesłano je posłowi¹³. Borys Godunow w liście do królowej angielskiej z lipca 1589 r. skarżył się, że chociaż Fletcher przywiózł podarki, to ani on, ani car nie mogli ich przyjąć, ponieważ były to monety („pominki zołotyje, i w poły zołotoj, i w czetwier’ zołotogo i w diengu zołotogo/pieces of gold, and a half piece of gold and a quarter piece of gold and a piece of gold of the size of a fathing”), tego rodzaju prezenty nigdy wcześniej w dziejach relacji dyplomatycznych władców moskiewskich z królową Elżbietą nie były składane¹⁴. W odpowiedzi w sierpniu 1590 r. Elżbieta I wystosowała długie pismo do cara Fiodora zawierające wiele skarg, m.in. na niegodne potraktowanie jej posła. Fletcher został wręcz uwięziony pod strażą (przy czym szczególnie miał się znęcać nad nim dumski diak Andriej Jakowlewicz Szczełkałow), przez dłuższy czas nie mógł doczekać się audiencji i nie został dopuszczony do prowadzenia rozmów z dumą bojarską w sprawie współpracy handlowej i statusu kupców angielskich w Moskwie. Królowa zareagowała również na odmowę przyjęcia wspomnianych monet, czy też medali, pisząc, że przysłała wspaniałe dary w czasie, gdy zajęta była najtrudniejszym momentem wojny z Hiszpanią. Jak pisała, dotarły do niej informacje, że podarki uznano za niewystarczające i odrzucono, jakkolwiek nie były przecież, wedle jej mniemania, tak błahe. Królowa zwróciła przy tym uwagę, że między władcami darzącymi się miłością i przyjaźnią, wymieniało i dwakroć uboższe prezenty. Stwierdziła, że jej

¹¹ L. J u z e f o w i c z, *Put’ posła*, s. 117, 121.

¹² *Britannia & Muscovy*, s. 189–190.

¹³ *Statiejnyj Spisok Anglijskago posła Jelizara Fletczera bywyszago w Moskwie w 7097 godu*, [w:] *Wriemiennik Impieratorskago moskowskago obszczestwa istorii driewnostiej rossijskich*, Moskwa 1850, ks. 8, s. 3.

¹⁴ *The First Forty Years of Intercourse between England and Russia 1553–1593 / Pierwyja sorok liet snoszenij miežu Rossijemu i Anglijeju 1553–1593*, wyd. G. T o l s t o y, St. Petersburg 1875, s. 358, 363.

dary zostały odrzucone i wzgardzone w najbardziej uwłaczający sposób, wysłano je bowiem z powrotem wraz z posłem do Anglii bez poszanowania braterskiej miłości, którą car obiecywał Elżbiecie. Królowa pouczyła Fiodora Iwanowicza, że jego carskiej czci znacznie bardziej odpowiadałoby, gdyby z zaufaniem i po bratersku zawiadomił ją, że podarek po prostu się mu nie spodobał. Jeżeli car kiedykolwiek przysłałby jej upominek wart i dziesięciokrotnie mniej od tego, o który toczył się spór, przyjęłaby go nie przez wzgląd na samą rzecz, lecz na szacunek, którym darzy osobę darczyńcy¹⁵.

Kolejny krytyczny komentarz cara przesłany został Elżbiecie I po wizycie jej wysłannika Jerome'a Horseya w lipcu 1591 r. Fiodor Iwanowicz uznał za obrażę pominięcie większej części jego carskiego tytułu w kierowanych doń przez królową listach oraz opieczętowanie ich małą, a nie wielką pieczęcią. Najpierw w ogóle nie chciał przyjąć z rąk Horseya dokumentów, jednak ostatecznie, na prośbę Borysa Godunowa, wysłuchał posła i odpowiedział na listy. Samo powierzenie misji Horseyowi, który był niemile widziany na dworze Fiodora Iwanowicza, zostało potraktowane jako afront. Car w swojej odpowiedzi zaprzeczył, jakoby Giles Fletcher był potraktowany gorzej niż jego poprzednicy. W sprawie podarków wyraził się natomiast krótko i jasno — nie były takie, jakie być powinny, w związku z czym gdy car wysłać będzie posła do królowej, również odpowiednio zmniejszy dary¹⁶. W dalszej korespondencji, dzięki koncyliacyjnemu usposobieniu królowej Elżbiety oraz staraniom Borysa Godunowa, spór o tytułaturę i podarki został załagodzony.

Władcom moskiewskim najczęściej przywożono w darze kunsztownie zdobione wyroby ze srebra i złota, drogocenne klejnoty lub wynalazki techniczne. Nie zawsze spotykały się jednak one ze zrozumieniem. W 1559 r. duńskie poselstwo Klausa Urne (Uhrne) w imieniu króla Chrystiana III podarowało Iwanowi IV pięknie zdobiony zegar, który początkowo został przyjęty. Jednak po trzech dniach car zwrócił posłom podarek, mówiąc, że przyjaźń z duńskim królem jest dla niego bardzo cenna, jemu jednak, jako chrześcijańskiemu władcy, nie wypada mieć do czynienia z planetami i innymi znakami niebieskimi, dlatego przeprasza, ale jest zmuszony zwrócić zegar¹⁷. Dla angielskich i holenderskich wysłanników misje poselskie były także okazją, by zaprezentować swoje państwo od strony handlowej, dlatego darowywano bardzo często główne towary eksportowe¹⁸. Indywidualne upominki od posłów zwyczajowo były im zwracane pod koniec misji wraz z dodatkową gratyfikacją w postaci futerek sobolowych. Te najlepszej jakości rozdawano

¹⁵ Ibidem, s. 374.

¹⁶ *The First Forty Years*, s. 393–394.

¹⁷ F. A d e l u n g, *Kritiko-literaturnoje obozrienije putieszestwiennikow po Rossii do 1700 goda*, cz. 1, Moskwa 1864, s. 144; *Akty Kopiengagienskago archiwa*, t. 1: 1326–1569 gg., „Cztienija w Obszczestwie istorii i drierwnostiej rossijskich” [dalej: CzOISR], 1915, kn. 4, s. 139.

¹⁸ L. J u z e f o w i c z, *Put' posła*, s. 118–120.

na sztuki lub w parach, natomiast tańsze w tzw. sorokach, czyli kompletach składających się z 40 sztuk¹⁹. Cesarski poseł Daniel Printz von Buchau wysłany z misją w latach siedemdziesiątych XVI w. odnotował, że pod koniec legacji, kiedy jej uczestnicy przygotowywali się już do drogi powrotnej, car przysłał dary składające się z sobolowych futer, przy czym niektórym członkom poselstwa zwrócono to, co sami wcześniej podarowali. Należało to do zwyczaju i bynajmniej nie stanowiło oznaki niezadowolenia cara²⁰.

Zwrot upominków przez posłów, odmowa ich przyjęcia albo zniszczenie z woli cara, a nawet nieporozumienia towarzyszące ocenianiu wartości darów poselskich mogły przyczynić się do porażki misji dyplomatycznej. W relacji Zygmunta von Herbersteina znajduje się opis incydentu między wielkim księciem Wasylem III a posłami litewskimi: wojewodą połockim Piotrem Kiszką, podskarbisem litewskim Michałem Bohuszem Bohowitynowiczem i pisarzem gospodarskim Iwanem Hornostajem w 1526 r. Posłowie mieli na celu wynegocjowanie pokoju, zanim doszło jednak do jakiegokolwiek porozumienia, książę Wasyl oddał królewskim wysłannikom ich podarki, dodając „coś od siebie”. Herberstein tłumaczy, że tym gestem władca moskiewski dawał do zrozumienia, że odprawia posłów, zanim ci zdążyli wypełnić swoją misję. Jednocześnie miało to na celu zastraszenie posłów i wymuszenie korzystniejszych dla Moskwy warunków planowanego porozumienia²¹. Skomplikowana symbolika wymiany dyplomatycznych upominków była zrozumiała tylko dla doświadczonych, profesjonalnych dyplomatów²². Co prawda brak podarków od monarchy wysyłającego poselstwo nie był uznawany za afront,

¹⁹ Ibidem, s. 117.

²⁰ *Naczało i wozwyszenije Moskowii. Soczinienije Daniła Princa iz' Buchowa*, CzOIDR, 1876, kn. 4, s. 57.

²¹ S. Gierbersztejn, *Zapiski o Moskwii*, t. I, s. 583–585.

²² Negatywnie zwyczaj obdarowywania ocenił włoski kupiec Rafaello Barberini, który przybył na dwór Iwana Groźnego w 1564 r. W swojej pisemnej relacji z pobytu w Moskwie Barberini scharakteryzował mieszkańców państwa jako „chciwych” i „pozbawionych skrupułów” do tego stopnia, że „niemożliwym jest uzyskanie od nich czegokolwiek albo załatwienie interesu, jeśli się ich wcześniej czymś nie obdaruje”. Kupiec uprzedzał, że jeśli ktoś pragnąłby dostąpić zaszczytu audiencji u cara, powinien przynieść ze sobą podarek. Zwyczajowo o „pragnieniu ucałowania ręki gosudara” informowano „kanclerza” (dumskiego diaka), który mógł w takiej sytuacji zapytać, czy petent przyniósł ze sobą coś, dzięki czemu byłby godny „ujrzenia jasnych oczu gosudara” — to znaczy, czy przyniósł ze sobą podarki. Barberini pisze, że ta wszechobecna zachłanność zaraziła także osoby prywatne. Jego zdaniem polityczna elita państwowa dawała zły przykład carskim poddanym. Barberini nie postrzegał zwyczaju obdarowywania podarkami jako istotnego elementu dworskiego i dyplomatycznego ceremoniału, nie rozróżniał również zwyczajowego podarku od łapówki. Ponieważ podróżnik, sam nie będąc dyplomatą, nie osadził tej tradycji w kontekście rytuału, nie zrozumiał treści, które ów rytuał niósł, przypisał mieszkańcom Państwa Moskiewskiego chciwość, a elitę polityczną opisał jako doszczętnie skorumpowaną. Barberini zresztą zauważył, że posłowie najroźniejszych państw przywożą carowi dary i składają je na pierwszej audiencji, w związku z czym uznał, że i on musi obdarować władcę (złożył poślaczany puchar z pokrywą), ponieważ bał się, że w przeciwnym wypadku „być może

jednak niezłożenie osobistych darów przez posła dyskredytowało i kompromitowało go nie tylko w oczach cara, lecz także i całego dworu. Zaobserwował to w trakcie swojego pobytu w Państwie Moskiewskim w latach osiemdziesiątych XVI w. legat papieski Antonio Possevino: „Dary przeznaczone dla tego księcia powinny być godne tak wielkiego władcy, z nich pewna część powinna być złożona w imieniu Stolicy Apostolskiej lub tego, który wysyła posła. Druga część podarunków powinna być ofiarowana w imieniu posła, w przeciwnym bowiem wypadku wielki książę moskiewski poczytałby to sobie za obrazę, podobnie zresztą jak inni władcy wschodni od zamierchłych czasów”²³.

Demonstracyjna hojność względem legatów była ściśle związana z ideą carskiej czci. Koncepcja ta miała kluczowe znaczenie dla kształtu dyplomatycznej etykiety, opierającej się na przekonaniu, że dawanie należy do najważniejszych prerogatyw władcy, a otrzymywanie jest powiązane z pozycją poddanego. Odnotował to Herberstein: „W swoim czasie było przyjęte, by na takie podarki odpowiadać podarkami dwukrotnie większymi; dlatego i darowali, i w zamian dostawali niemało”²⁴. Podobną obserwacją dzieli się Possevino: „Dary te (jak mówiłem) zwracają się często z nawiązką przy odjeździe posła”²⁵. Odmowa przyjęcia carskich podarków spotykała się ze stanowczą reakcją urzędników moskiewskich, czego także miał okazję doświadczyć legat papieski: „Kiedy po raz drugi odmówiłem przyjęcia darów, senatorowie zwrócili mi uwagę, że powinienem uszanować starodawny zwyczaj tego państwa i nie urażać łaskawości księcia”²⁶. Nieodpowiedni podarek, uwłaczający sposób wręczenia go moskiewskiemu władcy albo, co gorsza, podanie w wątpliwość carskiej hojności i wzgardzenie carskimi darami mogły stać się zarzewiem poważnego konfliktu dyplomatycznego, czego przykładem są niefortunne losy poselstwa wojewody inowrocławskiego Jana Krotoskiego i kasztelana mińskiego Mikołaja Talwosza z 1570 r.²⁷ Problemy zaczęły się w momencie przekroczenia przez polsko-litewski orszak wschodniej granicy, a napięta atmosfera towarzyszyła posłom w trakcie prowadzenia negocjacji pokojowych oraz audiencji u cara. Nie zabrakło także skandali związanych z podarkami. Jeden z członków poselstwa, Rafał Leszczyński, podczas audiencji u cara, zgodnie z moskiewskim obyczajem, złożył swoje upominki. Później jednak na dworze zjawili się kupcy, by przedstawić carowi swoje towary. Jednym z nich był zegar, który spodobał się Iwanowi IV tak bardzo, że chciał go odkupić za proponowaną

nie wypuściliby mnie z tego kraju”, *Putieszestwie w Moskowiju Rafaela Barberini w 1565 godu*, „Syn otcieczstwa”, 1842, ks. 7, s. 16, 21.

²³ A. Possevino, *Moscovia*, tłum. A. Warkotsch, Warszawa 1988, s. 74.

²⁴ S. Gierbersztejn, *Zapiski o Moskwii*, t. I, s. 552–553.

²⁵ A. Possevino, *Moscovia*, s. 74.

²⁶ Ibidem, s. 52.

²⁷ Szczegółowo przebieg poselstwa i wszelkie konsekwencje natury dyplomatycznej i politycznej przedstawił H. Grala, *Dyplomacja z upominkami*, s. 47–53.

przez kupca kwotę. Okazało się jednak, że kupiec nie chciał przyjąć zapłaty, tłumacząc, że jest to przysłany przez posła Leszczyńskiego upominek. Car wpadł w gniew, że taki „młody parobek” śmie składać władcy podarki, a nie zgodnie z etykietą, sam poseł²⁸. Z kolei niektórzy z uczestników legacji w dość nieprzemyślany sposób wyrazili własne niezadowolenie z otrzymanych podarków, co zostało uznane przez stronę moskiewską za despekt względem cara²⁹. Obydwie strony — polsko–litewska i moskiewska — prowadziły skrupulatną dokumentację przebiegu misji poselskiej, możemy zatem porównać relacje. Strona polsko–litewska skarżyła się na obelżywe potraktowanie oraz przemoc opryczników. Po zakończeniu negocjacji i podpisaniu kompromisowego traktatu pokojowego posłom przysłano zgodnie z tradycją podarki carskie, „przeciwko upominków naszych, któreśmy jemu dawali”³⁰. Jednak niektórym członkom legacji oraz świty, w tym sekretarzowi Andrzejowi Chorużejowi, nie spodobał się fakt, że car nie wynagrodził ich wystarczająco sownie w porównaniu z podarkami, które sami złożyli. Postanowili zatem nie przyjmować darów: „a tych upominków jego albo podarków brać nie chcąc, przed przystawem kładli, mówiąc, aby te dary od nich wziął, a ich rzeczy im zasię wrócone były”³¹. Nazajutrz posłów nawiedziło kilkuset zbrojnych, na czele z Bułatem Arcybaszewem, którzy nie tylko potraktowali wysłanników w sposób obraźliwy i niegodny, lecz także rozsiekali dwa konie wcześniej im podarowane. A wszystkim, którzy nie chcieli przyjąć carskich podarków, Arcybaszew „obelżywość wielką czynił i z sukien rozwlekając, pod nogi swoje kładł i deptał; a na tych sukniach one dary odbierał i odliczywał; i niektórych za brodę rwał; zaczem wielkiego niebezpieczeństwa używaliśmy”³². Strona moskiewska inaczej widziała tę sytuację, o czym świadczą instrukcje dla carskich posłów z 1571 r. Chorużej miał doświadczyć zniewagi i wielkich nieprzyjemności ze strony carskich poddanych, ponieważ sam najpierw wzgardził darami Iwana IV, które były o wiele liczniejsze i cenniejsze niż „upomineczki” złożone przez sekretarza. Car rozkazał zwrócić Chorużejowi jego liche i biedne podarki, a także odebrać mu dary, złożone mu wcześniej w imieniu władcy. Sekretarz na tę wiadomość miał zacząć ciskać sobole na ziemię, czego świadkiem był Bułat Arcybaszew, który dotkliwie pogiębił Chorużeja (zdarł z niego płaszcz i wyrwał mu brodę), za co spotkała go jednak carska niełaska i został ukarany³³. Zarówno posłowie, jak i car starali się dowiedzieć, że to przeciwna strona jako pierwsza naruszyła etykietę dyplomatyczną i postąpiła

²⁸ *Sbornik Impieratorskogo Russkogo Istoriceskogo Obszczestwa* [dalej: SIRIO], t. LXXI: *Pamiatniki diplomaticzeskich snoszenij Moskowskogo gosudarstwa s Pol'sko–litowskim gosudarstwom*, t. III: 1560–1571, Sankt–Peterburg 1982, s. 786.

²⁹ H. G r a l a, *Dyplomacja z upominkami*, s. 50.

³⁰ *Jagiellonki polskie w XVI wieku*, t. V, wyd. J. S z u j s k i, Kraków 1878, s. 169.

³¹ *Ibidem*.

³² *Ibidem*, s. 170.

³³ SIRIO, t. LXXI, s. 786.

niewłaściwie. Niektórzy członkowie legacji odmówili przyjęcia podarków, być może licząc na dodatkową gratyfikację ze strony cara. Niestety atmosfera skandalu, która od początku towarzyszyła tej misji, odbiła się negatywnie na rytuale wymiany — próba nawiązania przez posłów do uświęconych zwyczajem „negocjacji” zakończyła się fiaskiem i eskalacją przemocy wobec nich. Nawet strona moskiewska uznała, że przekroczona została granica i poczuła się w obowiązku ukarać sprawcę. Iwan IV ze swojej strony poczuł się wielokrotnie obrażony — po pierwsze uczyniono mu despekt już samym faktem wysyłania z podarkiem, który przecież miał stanowić część ceremoniału podkreślającego pozycję i władzę cara, zwykłego sługi. Składanie upominków od władcy i od posłów było szczegółowo określoną ceremonią, której towarzyszyła pompa i splendor, odpowiadające statusowi poselstwa, ale przede wszystkim honorujące główną postać dyplomatycznego spektaklu — moskiewskiego monarchę. Zaburzenie tej ceremonii stanowiło wyraźne naruszenie zasad dyplomacji, a także było pochytywane za wielki afront i obrazę cara. Po drugie — polscy i litewscy posłowie wzgardzili podarkami. W mniej napiętej atmosferze być może takie zachowanie zostałoby zaakceptowane przez wszystkich i uchodziło za zrozumiały element gry dyplomatycznej (o czym dalej), niefortunne okoliczności sprawiły jednak, że zostało odczytane jako gest wrogi, symbolizujący naruszenie carskiej czci.

Podobna sytuacja wydarzyła się kilkadziesiąt lat później w trakcie poselstwa kanclerza Lwa Sapiehy do Borysa Godunowa w 1600 r., o czym dowiadujemy się z relacji spisanej przez Eliasza Pielgrzymowskiego. Wysłannicy króla Zygmunta III przygotowali podarki dla cara i następcy tronu. Ich spis wraz z krótką charakterystyką odczytał w trakcie pierwszej audiencji bojar Michaił Sałtykow, posługując się wcześniej przygotowanym rejestrem³⁴. Jako pierwsze wymienił znakomite dary od posłów królewskich, a następnie pomniejsze upominki od dworzan, którzy przyjechali z poselstwem. Wart odnotowania jest brak darów od samego Zygmunta III, spowodowany trudną i złożoną sytuacją między Rzeczpospolitą a Moskwą. Fakt ten nie został jednak uznany za afront ani za naruszenie zasad dyplomacji w sytuacji, w której zaprezentowano osobiste podarki od posłów³⁵.

Ponieważ negocjacje trwały dłużej, niż przewidywano, wśród posłów i przedstawicieli cara narastała wzajemna niechęć i irytacja. Konflikt zaczął się już na samym początku tradycyjnymi sporami o tytułaturę carską, której Rzeczpospolita nie uznawała³⁶. Im dłużej obydwie strony nie mogły wypracować kompromisu,

³⁴ „Szołtykow wtym podarki jał wyliczać słowy/ Swym porządkiem z rejestru, który miał gotowy”, E. Pielgrzymowski, *Poselstwo i krótkie spisanie rozprawy z Moskwą; Poselstwo do Zygmunta Trzeciego*, wyd. i oprac. R. Krzywy, Warszawa 2010, s. 58.

³⁵ Podobny przykład złożenia podarków tylko od posła znajdziemy np. w opisie duńskiego poselstwa z 1659 r., *Projeżdżają po Moskwie: Roszija XVI–XVII wieków głązami dyplomatow*, red. N.M. Rogożin, zebrał G.I. Gierasimow, Moskwa 1991, s. 288.

³⁶ K. Tysocki, *Poselstwo Lwa Sapiehy w Moskwie 1600 r.*, Lwów 1927, s. 50–52.

tym bardziej atmosfera stawała się napięta. Misja polsko–litewskich wysłanników — którzy ze stroną moskiewską mieli traktować o niezwykle delikatnych planach politycznej unii pomiędzy państwami — przedłużała się i wypracowanie zadowalającego obie strony rozwiązania stawało się coraz trudniejsze³⁷. W pewnym momencie doprowadziło to do skandalu. Posłowie wzgardzili podarkami, a poirytowany Sapieha zażądał przerwania rozmów i wypuszczenia jego ludzi z powrotem do Rzeczypospolitej. Car mógł zatrzymać wszystkie przekazane mu dary jako zapłatę za utrzymywanie i karmienie posłów w Moskwie: „A kniaź wielki wasz za to zechce–li nagrody,/ Podarki od nas wzięte niech ma za swe szkody”³⁸. Tak wyrażone stanowisko zostało odebrane jako obelga i obraza carskiej czci. Utrzymywanie zagranicznych dyplomatów po przekroczeniu przez nich moskiewskiej granicy było uważane za honorowy obowiązek cara i jego poddanych. Bojarzy odpowiedzieli, że mają wiele skarbów i bogactw, a car nie potrzebuje lichych podarków. Zostaną więc one zwrócone posłom: „To słowo nieprzyhożo — dosyć skarbów mamy,/ Hospodar nasz i my z nim na swym przestawamy./ O wasze upominki jeśli wam tak idzie,/ Do każdego, kto co dał, nazad wszystko przydzie”³⁹. Zwrot kosztowności nie należał bynajmniej do reguł dyplomatycznej gry, w której oznaczał łaskę i hojność władcy moskiewskiego, przeciwnie — był raczej oznaką niezadowolenia cara, niosąc ze sobą ryzyko niepowodzenia polskiej misji. Sapieha odpowiedział, że nie przywieźli ze sobą prezentów, by je otrzymać z powrotem i że równie dobrze mogą się one przysłużyć temu, komu zostały już wręczone: „Podarki–śmy nie w sposób wrócenia tam dali,/ Żebyśmy o nagrodę i o nie zaś stali./ Bodaj zdrów ich używał, komuśmy je dali,/ A my prędką odprawę do domu dostali”⁴⁰. Ostatecznie kryzys został zażegnany. Choć misja nie osiągnęła głównego celu, uczestnicy legacji otrzymali nie tylko tradycyjne futra od cara i mniejsze podarki od jego syna, lecz także zwrot swoich podarków⁴¹, aczkolwiek — jak odnotował niezadowolony i nieprzychylnie nastawiony do Moskwy Pielgrzymowski — ich wartość znacznie odstawała od dobrze znanej zwyczajowej hojności moskiewskich władców: „Tej tu w Moskwie że mało,/ myśmy to poznali./ Awa jako drzewo złe kwiat piękny wydaje,/ Moskiewskie przeciwko nam były obyczaje”⁴².

Podarki od posłów były tak ważnym elementem ceremoniału dyplomatycznego, że bez nich nie mogło dojść do pierwszej audjencji. Gdy opóźniła się dostawa podarków angielskiego posła Jerome’a Horseya, car Fiodor Iwanowicz, po kilkukrotnym ponagleniu, sam wreszcie zdecydował się wysłać pięćdziesięciu

³⁷ H. Grala, *Dyplomacja z upominkami*, s. 55.

³⁸ E. Pielgrzymowski, *Poselstwo i krótkie spisanie*, s. 140.

³⁹ Ibidem, s. 140.

⁴⁰ Ibidem, s. 143.

⁴¹ H. Grala, *Dyplomacja z upominkami*, s. 56.

⁴² E. Pielgrzymowski, *Poselstwo i krótkie spisanie*, s. 210.

strzelców, by przyspieszyli ich przewóz⁴³. Poseł cesarza Ferdynanda I Hieronim Hofmann, przebywający w Moskwie w latach 1559–1560, nie przywiózł ze sobą podarków nie tylko od władcy, lecz także od siebie, tłumacząc, że nic nie wiedział o takim obyczaju⁴⁴. Przez stronę moskiewską zostało to uznane za afront⁴⁵. Cesarski wysłannik przybył na dwór Iwana Groźnego z trudną misją w okresie wojny inflacyjnej. W instrukcji poselskiej nakazano mu przede wszystkim zgromadzić informacje na temat konfliktu; dodatkowo miał w miarę możliwości dążyć do zakończenia działań wojennych. Cesarz wyraził nadzieję, że wielki książę moskiewski, nie zważając na przyczyny wybuchu wojny, zawrze niebawem pokój z królem Zygmuntem Augustem⁴⁶. Poseł nie spotkał się z życzliwym przyjęciem i jego misja zakończyła się fiaskiem już na samym początku, ponieważ nie wydano zgody nawet na audiencję u cara. Hofmannowi pozostały tylko nieoficjalne spotkania z bojarami oraz gromadzenie informacji. Porażkę posła można tłumaczyć nieprzestrzeganiem przez niego podstawowych zasad moskiewskiego protokołu dyplomatycznego⁴⁷. Hofmanna kilkakrotnie dopytywano, czy aby na pewno nie przywiózł żadnych podarków ani od cesarza, ani od siebie, lecz za każdym razem poseł odpowiadał przecząco. Kolejnym powodem dyplomatycznych zatargów było konsekwentne odmawianie uznania przez posła tytułu carskiego Iwana Groźnego. Hofmann tłumaczył się, że został wysłany przez cesarza nie do imperatora, a do wielkiego księcia i nie otrzymał pozwolenia na tytułowanie moskiewskiego władcy w inny sposób. Sam Ferdynand zresztą w poselskiej instrukcji tytułował Iwana Groźnego tylko wielkim księciem⁴⁸. Pozostaje pytanie, czy gdyby poseł cesarski przywiózł podarki, to jego misja zakończyłaby się w inny sposób. Istnieją przesłanki (o których dalej), by sądzić, że w wyjątkowych lub sprzyjających okolicznościach strona moskiewska mogła wybaczyć posłowi brak upominków lub zrećnie wybrnąć z tej sytuacji. Warto przyjrzeć się zatem politycznym okolicznościom, w których przyszło Hofmannowi reprezentować swojego władcę na dworze moskiewskim.

⁴³ *Russia at the Close of the Sixteenth Century: Comprising the Treatise of the Russe Common Wealth by Giles Fletcher, and the Travels of Sir Jerome Horsey*, ed. E.A. Bond, London 2010 [reprint], s. 219.

⁴⁴ Podobną sytuację odnotował w swoim dziele Herberstein. Cesarscy posłowie, po tym jak zostali podczas audiencji upomniani, by złożyli swoje dary, odpowiedzieli: „u nas nie ma takiego obyczaju”. Takie zachowanie mogło oznaczać albo całkowitą ignorancję posłów, albo ich wyjątkową pozycję. Specyficzny wysoki status cesarskich wysłanników w owym czasie pozwolił im wręcz na niedostosowanie się do wymogów etykiety dyplomatycznej, której zasady doskonale znali, co wielokrotnie w swojej relacji udowodnił Herberstein, S. Gierbersztejn, *Zapiski o Moskwii*, s. 553–553; H. Grała, *Dyplomacja z upominkami*, s. 43.

⁴⁵ *Posol'stvo I. Gofmana w Liwoniju i Russkoje gosudarstwo w 1559–1560 gg.*, wyd. Ju.K. Maddison, „Istoriczeskij archiw”, 1957, nr 6, s. 134.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 133–134.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 131.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 134–135.

Hofmann pojawił się w Państwie Moskiewskim w zwrotnym momencie początkowego etapu wojen inflanckich. Tuż przed nim, w styczniu 1560 r., na dwór cara zawitał wysłannik Zygmunta Augusta, przynosząc ze sobą wyrażone w ostrych słowach królewskie ultimatum oraz przestrożę. Polski władca kategorycznie zażądał od Iwana Groźnego zaprzestania jakichkolwiek działań na terenie Inflant, podkreślając przy tym, że te terytoria oddał mu pod opiekę sam cesarz, co zostało potwierdzone wielokrotnie traktatami. Zygmunt August nie uznawał carskich pretensji do daniny z Dorpatu („juriewskiej dani”), uważając za swój obowiązek ochronę mieszkańców rozległych ziem. Strona moskiewska uznała obecność polskich garnizonów w inflanckich twierdzach i miastach za niewątpliwe naruszenie praw Iwana Groźnego. Ze względu na dwuznaczne zachowanie polskiego wysłannika kurs moskiewskiej polityki zagranicznej zaostriżył się tuż przed przybyciem nieświadomego najnowszych dyplomatycznych przetasowań Hofmanna⁴⁹. Cesarski wysłannik już na wstępie wysłuchał od dumskiego diaka Iwana Michajłowicza Wiskowatego długiego wykładu o przyczynach wybuchu wojny w Inflantach, o dziedzicznych prawach władców moskiewskich do tych terytoriów i planach militarnych Iwana Groźnego⁵⁰. Interesującego kontekstu dla tej misji dostarczają także dwa pisma — dostarczony przez Hofmanna list od Ferdynanda I do cara Iwana IV pisany w październiku 1558 r. oraz odpowiedź cara z lutego 1560 r.⁵¹ Cesarz Ferdynand w swoim liście nalegał, by car zakończył działania wojenne na terenie Inflant oraz zwrócił wszystkie zajęte przez jego wojska terytoria. Oferował przy tym swoje pośrednictwo przy negocjowaniu warunków pokoju, tak by car nie miał najmniejszego powodu do niezadowolenia⁵². Car odpowiedział, że Ferdynand powinien raczej obrócić swój gniew na mieszkańców Inflant, którzy wystąpili przeciwko sprawiedliwości i wierze chrześcijańskiej. Iwan Groźny przypomniał m.in. o swoim dziedzicznym prawie do Juriewa/Dorpatu⁵³. W przekazanej Hofmannowi odpowiedzi car stwierdził ponadto, że będzie dążył do całkowitego zajęcia terytorium Inflant, a popieranie jego przeciwników pozbawione jest sensu. Iwan Groźny mógłby uznać pośrednictwo cesarza przy próbach mediacji i doprowadzenia do pokoju, jednak tylko w przypadku, gdyby Ferdynand I napisał do niego w nieco przyjaźniejszym tonie i uznał jego carski tytuł⁵⁴. Zarówno niefortunne próby Ferdynanda I wymuszenia pokoju w Inflantach, jak i drażliwa kwestia tytułatury Iwana Groźnego stanowiły wystarczający powód, by

⁴⁹ H. Grała, *Iwan Michajłowicz*, s. 228–229.

⁵⁰ A.Ł. Choroszkiewicz, *Rossija w sistiemie międunarodnych odnoszenij sieriediny XVI wieka*, Moskwa 2003, s. 239.

⁵¹ *Snoszenija caria Ioanna Wasil'jewicza s impieratorom Ferdinandom o liwonskich dielach*, tłum. W. Ljubicz-Romanowicz, „Syn otieczestwa”, 1842, ks. 9, s. 3–10.

⁵² *Ibidem*, s. 6.

⁵³ *Ibidem*, s. 8–9.

⁵⁴ *Posol'stvo I. Gofmana*, s. 139; H. Grała, *Iwan Michajłowicz*, s. 229; A.Ł. Choroszkiewicz, *Rossija w sistiemie międunarodnych odnoszenij sieriediny XVI wieka*, Moskwa 2003, s. 239.

misja Hoffmanna od początku skazana była na niepowodzenie⁵⁵. Brak podarków poselskich tylko pogorszył sytuację wysłannika, jednak sam w sobie niekoniecznie musiał przesądzić o dyplomatycznej porażce.

Kiedy stosunki między władcą wysyłającym poselstwo a carem moskiewskim były mniej napięte, a sytuacja wymagała podjęcia niecodziennych środków, wysoko postawieni urzędnicy mogli uciec się do dyplomatycznej mistyfikacji. W 1598 r. cesarz Rudolf II wysłał na dwór nowo wybranego cara Borysa Godunowa swojego gońca Michała Schielego. Powodem odprawienia posła tak niskiej rangi było nieprzepuszczenie przez Polaków wielkiego poselstwa wysłanego wcześniej od cesarza. Gdy okazało się, że goniec nie przywiózł ze sobą żadnych podarków ani od cesarza, ani od siebie, tłumacząc to niebezpieczeństwem zatrzymania go w Rzeczypospolitej, postanowiono odegrać dyplomatyczne przedstawienie — goniec przeistoczył się w posła, a jako dary poselskie, które powinien złożyć carowi, Schiele zaproponował swoje dwa zegarki. Nazwany wielkim kanclerzem dumski diak Andriej Jakowlewicz Szczełkałow, odpowiedzialny za kurs polityki zagranicznej oraz kontakty dyplomatyczne, nie tylko z aprobatą przyjął propozycję gońca, lecz także zapowiedział, że do zegarków dodane zostaną inne jeszcze cenne przedmioty, którymi Schiele, już jako „wielki poseł”, obdaruje Godunowa w imieniu cesarza i własnym. Co więcej, owe „poselskie dary” miały zostać zaprezentowane przez moskiewskich dworzan ubranych na modłę niemiecką, ponieważ sam Schiele przybył ze skromnym orszakiem. Przed audiencją Szczełkałow zmienił jednak zdanie i nakazał gońcowi/posłowi przedłożyć podarki tylko w swoim imieniu, zwracając uwagę, że cesarz nie przesłał żadnego rozkazu ani instrukcji w tej sprawie, a zatem samowolne działanie byłoby nietaktem⁵⁶. Ten przykład doskonale ilustruje z jednej strony teatralizację ceremonii dyplomatycznych i uwypukla ich performatywny charakter, z drugiej zaś — elastyczność sztywnych z pozoru reguł. Strona moskiewska, biorąc pod uwagę zarówno niesprzyjające okoliczności, jak i istotne znaczenie samego faktu przybycia wysłannika od Rudolfa II, zadbała, by nie poniosły uszczerbku ani cesarski honor, ani carska cześć.

Tego, że brak podarków niekoniecznie musiał oznaczać klęskę całej misji dyplomatycznej dowodzi inny wyjątkowy przykład. W 1629 r. przybył do Moskwy na dwór Michała Romanowa poseł króla Ludwika XIII Louis Deshayes baron de Courmenin. Celem jego misji było zacieśnienie handlowej współpracy między Francją a Rosją. Deshayes również nie przywiózł ze sobą podarków, tłumacząc, że w jego państwie nie ma takiego zwyczaju, co wielce rozgniewało bojarów i samego cara⁵⁷. Francuska misja zaczęła się zatem od dyplomatycznego skandalu

⁵⁵ H. Grala, *Dyplomacja z upominkami*, s. 43–44.

⁵⁶ *Doniesienija o pojezdkie w Moskwu pridwornogo rimskago impieratora Michaila Szilja w 1598 godu*, tłum. A.N. Szemiakina, CzOidr, 1875, ks. 2, s. 2–3; H. Grala, *Dyplomacja z upominkami*, s. 40.

⁵⁷ N.N. Bantysz-Kamienski, *Obzor wniesznich snoszenij Rossii (po 1800 god)*. Czast'

spowodowanego nieznajomością i niedochowaniem przez posła ceremoniału. Baron de Courmenin nie chciał pozwolić przystawowi Okuniewowi jechać po swojej prawej stronie, zgodnie z moskiewskim obyczajem. Poseł, oburzony takim zamiarem, wyjaśnił swoją odmowę tym, że jako reprezentant swojego władcy, który jest królem chrześcijańskim, nie może jechać u lewego boku przystawa. Ostatecznie kryzys zażegnano i poseł dotarł do Moskwy w towarzystwie dwóch przystawów, jadących po obu jego stronach⁵⁸. Według części badaczy również ta misja zakończyła się klęską — de Courmenin w rozmowach z bojarami miał nie uzyskać niczego nowego⁵⁹. Niektórzy historycy rosyjscy zwracają uwagę na to, że dokument zawierający ostateczną odpowiedź cara, zachowany w jednym tylko egzemplarzu we Francji⁶⁰, świadczy o pozytywnym odniesieniu się przez stronę moskiewską do przedstawionych przez posła propozycji dotyczących współpracy handlowej. Wcześniej badacze mieli korzystać z brudnopisu wstępnej wersji odpowiedzi władcy, zachowanej w archiwum rosyjskim i sporządzonej jeszcze przed zakończeniem negocjacji⁶¹. Także z innych źródeł dowiadujemy się o pomyślnym sfinalizowaniu rozmów de Courmenina z moskiewskim rządem. Car wręczył posłowi list do Ludwika XIII, w którym skarżył się na pominięcie w królewskim piśmie fragmentów jego tytułatury, informował jednak także o zaakceptowaniu propozycji Ludwika XIII oraz utrzymaniu z królem dobrych relacji. Francuscy kupcy otrzymali pozwolenie na handel na terytorium Państwa Moskiewskiego pod warunkiem wniesienia do carskiego skarbu odpowiedniego cła⁶². W historiografii podawano w wątpliwość istnienie jakiegokolwiek traktatu zawartego w tym czasie pomiędzy Moskwą a Francją. Nie uważano przy tym za rzecz słuszną, by traktować listy cara do Ludwika XIII jako prawnie obowiązującą podstawę o charakterze międzynarodowego traktatu⁶³. Rezultat misji możemy zatem rozpatrywać dwojako — albo nieznajomość moskiewskiego ceremoniału dyplomatycznego

czwartą (Prusja, Francja i Szwecja), Moskwa 1902, s. 79; *Recueil des traités et conventions conclus par la Russie avec les puissances étrangères*, t. XIII: *Traités avec la France 1717–1897/Sobranije Traktatow i Konwencji, zaključennych Rossijeju s inostrannymi dierzawami*, t. XIII: *Traktaty s Francijeju 1717–1807*, oprac. F.F. Martens, Sankt-Peterburg 1902, s. XVII.

⁵⁸ *Recueil des traités*, s. XIV–XVI.

⁵⁹ N.N. Bantysz-Kamienski, *Obzor wniesnych snoszenij*, s. 79, 80; S.M. Sołow'jew, *Istorija Rossii s drevniejszych wriemien. Kniga V (toma 9–10)*, Moskwa 1961, s. 143–145.

⁶⁰ Wydany w języku francuskim w: G.W. Forsten, *Akty i pis'ma k istorii baltijskago woprosa w XVI i XVII stolietijach*, t. I, S.–Peterburg 1889, nr 123, s. 296–298.

⁶¹ Wynik misji dyplomatycznej barona miał być tak pozytywny, że sam traktat o współpracy handlowej francusko-moskiewskiej został opublikowany w paryskim dzienniku „*Mercure Français*”, B.F. Proszniw, *Tridcatiletnjaja wojna i wstuplienije w nieje Szwiecii i Moskowskogo gosudarstwa*, Moskwa 1976, s. 199–200; G.F. von Martens, *Cours diplomatique ou tableau des relations des puissances de l'Europe*, t. I, Berlin 1801, s. 158.

⁶² SIRIO, t. XXXIV: *Doniesienija francuzskich poslannikow i powierienych w dielach pri Russkom dworie*, Sankt-Peterburg 1881, s. II–III.

⁶³ *Recueil des traités*, s. XIX.

przez francuskiego posła stała się jednym z powodów niepowodzenia poselstwa, albo zakończyło się ono pomyślniej, niż wcześniej sądzono dzięki „rozgrzeszeniu” de Courmenina z uchybień dyplomatycznych, spowodowanemu tym, że rząd moskiewski faktycznie był żywo zainteresowany korzystną współpracą handlową z Francją.

Podarki mogły służyć dobitnej demonstracji zmiany politycznego nastawienia i niełaski, w którą poseł mógł łatwo popaść. Biorąc pod uwagę zniuansowane i niepisane zasady rządzące dyplomacją, sprowokowanie skandalu nie było trudne. Nawet doświadczeni dyplomaci i kupcy angielscy, którzy nawiązali bliskie i przyjazne kontakty handlowe z Moskwą jeszcze w połowie XVI w., mogli doprowadzić do nieporozumienia. W przypadku ambasadora królowej Elżbiety I sir Jerome’a Bowesa jego trudny charakter oraz niesprzyjające okoliczności doprowadziły do powstania napiętej sytuacji między Anglią a Moskwą, załagodzonej dopiero w wyniku dyplomatycznych zabiegów monarchini⁶⁴.

Sir Jerome Bowes udał się do Moskwy w 1583 r. razem z powracającym z misji rosyjskim posłem — dumskim diakiem Fiodorem Andriejewiczem Pisiemskim. Jego zadaniem było z jednej strony wyperswadowanie Iwanowi Groźnemu małżeństwa z Marią Hastings, krewną Elżbiety I, a z drugiej — zabezpieczenie przywilejów angielskich kupców, a nawet wynegocjowanie monopolu handlowego dla Kompanii Moskiewskiej⁶⁵. Powierzenie misji Bowesowi krytykowano później z powodu arogancji i impertynencji, którą okazał w Moskwie. Można jednak przychylić się do twierdzenia, że właśnie ktoś o twardym charakterze mógł najlepiej przysłużyć się królowej Elżbiecie, która dbając o interesy handlowe Kompanii Moskiewskiej, starała się unikać ścisłego sojuszu politycznego z Moskwą⁶⁶. Mimo gorszącego i naruszającego etykietę dyplomatyczną zachowania Bowes wywarł pozytywne wrażenie na Iwanie Groźnym. Być może gdyby car, który zbliżenie z Anglią uczynił jedną z głównych dyrektyw polityki zagranicznej, żył dłużej, misja Bowesa nie zakończyłaby się całkowitą porażką i odprawieniem go w niełaskę a przy tym w aurze skandalu.

Bowes podczas pierwszej audiencji u cara dał się poznać jako dyplomata o trudnym charakterze, niepozobawiony odwagi do ryzykowanych posunięć. Zgodnie z ceremoniałem po prezentacji i zapytaniach o zdrowie królowej poseł miał zasiąść przed carem na specjalnie przygotowanej dla niego ławce, a dumski diak, nazwany kanclerzem, powinien od niego odebrać pisma od władczyni dla cara. Bowes jednak

⁶⁴ Relacja z poselstwa: R. Halkluyt, *The Principal Navigations Voyages & Traffiques & Discoveries of the English Nation Made by Sea or Overland to the Remote & Farthest Distant Quarters of the Earth at any time within the compass of these 1600 years*, t. II, London 1913 [reprint], s. 251–263; I. Zagorodnaya, *English Diplomats at the Court of the Tsars*, [w:] *Britannia & Muscovy*, s. 178.

⁶⁵ *Russia at the Close*, s. LII.

⁶⁶ I. Lubimenko, *The Correspondence of Queen Elizabeth with the Russian Czars*, „The American Historical Review”, t. XIX, 1914, nr 3, s. 534–536.

nie oddał listów diakowi, odpowiadając: „her Majesty had directed no letters to him; and delivered them himselfe to the Emperors owne hands”. Było to jawne naruszenie etykiety⁶⁷. Na kolejnej audiencji u Iwana Groźnego angielski poseł nieoczekiwanie zyskał osobistą przychylność cara. W trakcie negocjacji władca moskiewski został bardzo szybko wyprowadzony z równowagi, gdyż Bowes nie chciał spełnić jego woli i zgodzić na wszystkie postawione warunki. Ogarnięty złością car stwierdził, że królowa Elżbieta nie jest władcą mu równym. Bowes w odpowiedzi stanął w obronie swojej władczyni i w akcie protestu opuścił pałac, czym rozwścieczył cara. Jednocześnie jednak zyskał szacunek i przyjaźń władcy, który podziwiał jego odwagę i lojalność. Zewnętrznym wyrazem przychylności cara miała być zapowiedź wielkiego poselstwa do Anglii, a także prezenty — dla królowej o wartości trzech tysięcy funtów i dla Bowesa o wartości tysiąca funtów wraz ze zwiększeniem jego codziennej diety poselskiej⁶⁸.

Sytuacja angielskiego wysłannika zmieniła się diametralnie wraz z nagłą śmiercią cara w marcu 1584 r. Władzę w Moskwie tymczasowo przejęli jego wrogowie — książę Nikita Romanowicz Zacharin–Juriew i dumski diak Andriej Jakowlewicz Szczełkałow, którzy wcześniej prowadzili z nim negocjacje i na których poseł skarżył się carowi, że zostali przekupieni przez kupców holenderskich, stanowiących największą konkurencję dla Kompanii Moskiewskiej na rynku rosyjskim. Bowes został na kilka tygodni zamknięty w areszcie domowym. Gdy wreszcie został zaproszony do pałacu, spotkał się z nim Szczełkałow z bratem Wasylem, którzy przekazali mu niepomysłne wieści. Nowy car Fiodor odprawił posła do domu, informując, że nie ma już przyjaźni między władcą Moskwy a królową Anglii, a wszelkie rozmowy dotyczące sojuszu mają zostać natychmiast przerwane. Bowes narzekał na niehonorowe potraktowanie go w pałacu — gdy wreszcie doczekał się audiencji u cara, to nie dość, że nie dowiedział się niczego ponad to, co usłyszał od Szczełkałowa, to jeszcze zabrano mu tłumacza, przez co stracił możliwość udzielenia odpowiedzi. Posłowi kazano jak najszybciej wyjechać z Moskwy i udać się z powrotem do Anglii⁶⁹. Według relacji Bowesa w drodze do portu w Chołmogorach towarzyszył mu tylko jeden, w dodatku grubiański, przystaw⁷⁰. W porcie wręczono mu list od Fiodora Iwanowicza, który nie zawierał nic z wcześniej poczynionych z Iwanem Groźnym ustaleń, tak korzystnych dla Anglii i Kompanii Moskiewskiej. Otrzymał także „nędzny i haniebny prezent” („poore and disgracefull present”), który wraz z carskim listem zdołał potajemnie odesłać przystawowi i odpłynąć zanim ktokolwiek się zorientował: „he sent

⁶⁷ R. Hakluyt, *The Principal Navigations*, s. 255.

⁶⁸ Ibidem, s. 256–257.

⁶⁹ Ibidem, s. 260–261.

⁷⁰ Warto zaznaczyć, że był to Nikifor Suszczow, który wielokrotnie towarzyszył angielskiemu posłowi w czasie pobytu w Moskwie.

to be delivered to him or left at his lodging, his masters weake letter, and worse present”⁷¹.

Ponieważ posiadamy również dokumentację Poselskiego Prikazu z przebiegu wyżej opisanej misji⁷², możemy skonfrontować dwie relacje o upominkowym skandalu. W swojej gramocie przystaw Suszczow informował, że Bowes kazał swoim ludziom zostawić u niego carską gramotę napisaną do królowej Elżbiety, oraz „twoje g(osu)d(a)r(ie)wo żalowan’ie” — trzy niepełne soroki soboli⁷³. Pod koniec 1584 r. car Fiodor Iwanowicz posłał do Anglii tłumacza Reinholda (Romana) Bekmana, który wiózł m.in. list ze skargą na zachowanie Bowesa. W carskiej gramocie podkreślano chęci Iwana Groźnego, a później jego syna, utrzymania przyjaznych stosunków z królową Elżbietą oraz liczne ustępstwa poczynione na korzyść Anglii w trakcie negocjacji. Car Iwan, wbrew istniejącym od dawna obyczajom, spotkał się osobiście z Bowesem, na co ten nalegał, czyniąc to przez wzgląd na angielską królową, która osobiście rozmawiała z carskim posłem Pisiemskim. Iwan Groźny miał nie zwracać uwagi na nieuprzejme i impertynenckie słowa („mnogije nieprigożije słowa”) Bowesa oraz na jego kłamstwa o bojarach — zapewne chodziło o Nikitę Romanowicza i Andrieja Szczełkałowa. Choć angielski wysłannik szukał podobno tylko osobistej korzyści, car Iwan wynagrodził go hojniej niż innych posłów. Jak czytamy dalej, po śmierci Iwana jego syn Fiodor próbował podtrzymać przyjacielskie stosunki, jednak z winy Bowesa, który zachowywał się arogancko i „niezgodnie z poselskim obyczajem” wobec nowego władcy i jego bojarów, nie było to możliwe. Anglik nie tylko grubiańsko traktował przystawą Suszczowem w drodze powrotnej, lecz także zostawił carską gramotę adresowaną do królowej oraz list od siebie, w którym zawarł wiele „nieprigożych słów”. Nowy car posłał tłumacza, by królowa Elżbieta na pewno dowiedziała się o wszystkim i znów mogła zapanować przyjaźń między władcami⁷⁴.

Obie negocjujące strony użyły podarków, by okazać swoje niezadowolenie. Po popadnięciu w niełaskę nie tylko pod znakiem zapytania stało powodzenie misji, lecz także zagrożone było życie Bowesa. Poseł, którego wielomiesięczne wysiłki zostały zniweczone przez politycznych wrogów, poczuł się urażony carską gramotą przekreślającą uzyskane przez niego wcześniej przywileje. Dodatkowo otrzymał podarek w jego odczuciu ubogi i nędzny. Będąc obeznanym z dyplomatyczną etykietą, musiał zdawać sobie sprawę z wymowy obraźliwego gestu. W tej sytuacji nie tylko okazał ostentacyjnie swoją dezaprobatę, lecz także udowodnił, że sam potrafi grać w tę grę i że ostatnie słowo będzie należeć do niego. Dlatego odpłynął zanim przystaw mógł w imieniu swojego władcy zareagować. Fiodor Iwanowicz

⁷¹ R. Halkluyt, *The Principal Navigations*, s. 263.

⁷² SIRIO, t. XXXVIII: *Pamiętniki dyplomatycznych snoszenij Moskowskiego gosudarstwa s Anglij*, cz. 1, Sankt–Peterburg 1883, s. 71–145.

⁷³ Ibidem, s. 145.

⁷⁴ SIRIO, t. XXXVIII, s. 147–149.

z kolei oskarżył Bowesa nie tylko o wzgardzenie zwyczajowym podarkiem, lecz także przede wszystkim carskim słowem przez zwrócenie wspomnianej gramoty. W piśmie tym pada wielokrotnie oskarżenie, że angielski wysłannik zachowywał się niezgodnie z poselskim obyczajem i obrażał cara oraz jego przedstawicieli. W ten sposób każda ze stron przedstawiła dowody niegodnego zachowania drugiej. Ostatecznie jednak honor cara stać musiał wyżej niż poselski, w związku z czym królowej Elżbiecie pozostało tylko załagodzić konflikt przeprosinami za zachowanie krnąbrnego wysłannika.

Problem z przyjęciem podarków miał także inny angielski poseł. W 1663 r. Charles Howard hrabia Carlisle poczuł się zmuszony odrzucić upominki cara Aleksego, ponieważ podczas wjazdu do Moskwy, który zgodnie z tradycją powinien być uroczysty i podkreślający pozycję angielskiego króla, spotkały go zniewagi⁷⁵. Odpowiedzią na nie była odmowa przyjęcia podarków, traktowana jako obrona honoru władcy Anglii. Najpierw ceremonialne wkroczenie posła i jego świty do stolicy opóźniało się tak, że trzeba było je przełożyć na kolejny dzień. Rozgniewało to hrabiego i — jak zaznaczył sekretarz legacji — „dzień, który powinien być być dniem przepychu i świetności, okazał się być dniem trudności i niezadowolenia; ten dzień, w którym Jego Ekscelencja powinien być otrzymać wyjątkowe oznaki, świadczące o największej przyjaźni, jaka do tej pory panowała pomiędzy dwoma władcami, był dniem, w którym nie otrzymał nic poza oznakami upokorzenia i wzgardy”⁷⁶. Poseł zażądał publicznych wyjaśnień i przeprosin od cara, bojąc się, że ten epizod ośmieszy zarówno jego, jak i króla Karola II Stuarta. Kiedy już doszło do uroczystego wjazdu, pojawił się kolejny problem — kto ma jako pierwszy wysiąść z sań: przystaw, który reprezentował cara przy tym powitaniu, czy poseł uosabiający angielskiego monarchę? Ostatecznie uzgodniono, by obydwaj dotknęli stopami ziemi w tym samym momencie, jednak w mniemaniu hrabiego Carlisle spotkało go dotkliwe upokorzenie⁷⁷. Prowadzone później negocjacje handlowe posła z bojarami zakończyły się całkowitym niepowodzeniem — kupcy angielscy nie odzyskali cofniętych wcześniej przywilejów. W świetle fiaska swojej misji zarówno na tle politycznym, jak i ceremonialnym Carlisle na zakończenie swojego pobytu postanowił przywrócić równowagę przynajmniej w stosunkach dyplomatycznych. Miała temu służyć właśnie odmowa przyjęcia carskich podarków, która spotkała się oczywiście ze wzburzeniem i osłupieniem ze strony moskiewskiej (posłowi grożono nawet, że jeśli nie przyjmie sobolowych futer od

⁷⁵ G. M i e g e, *A Relation of Three Embassies from his Sacred Majesties Charles II to the Great Duke of Muscovie, the King of Sweden, and the King of Denmark. Performed by the Earl of Carlisle in the years 1663 and 1664*, London 1669, s. 115–135; J. H e n n i n g s, *Nieudacznyj podarok: kul’turnyj szok ili političeskaja kul’tura? O funkcii i znaczenii diplomaticzeskogo dara w anglo–russkich otnoszenijach XVII w.*, [w:] *Na jazykie darow*, s. 215–220.

⁷⁶ G. M i e g e, *A Relation of Three Embassies*, s. 116.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 131–132; J. H e n n i n g s, *Nieudacznyj podarok*, s. 216.

cara, zostanie zesłany na Syberię, gdzie za karę sam będzie skazany na polowanie na sobole, co było karą za największe przestępstwa)⁷⁸. Zaskoczony car rozkazał bojarom wyjaśnić tę sprawę. Poseł tłumaczył, że nie chciał swoim zachowaniem okazać wzgardy czy obrazić carskiej hojności. Wręcz przeciwnie — uważał jego podarki za wyjątkowo wspaniałomyślne i szczodre, nie mógł jednak ich przyjąć, gdyż wtedy byłby „zanadto zobligowany”. Ze względu na przebieg misji i finalną jej porażkę Carlisle nie mógł zaakceptować jakichkolwiek upominków ani świadectw przychylności cara dopóki ten nie zadośćuczyni prośbom o sprawiedliwość, czyli publicznie nie wyjaśni ceremonialnych uchybień i zniewag, które musiał znośić upokorzony poseł. W rezultacie Aleksy również zwrócił swój podarek, który otrzymał od hrabiego podczas pierwszej audiencji⁷⁹.

Przykład dyplomatycznej gry podarkami możemy znaleźć w relacji hollenderskiego kupca, dyplomaty i polityka Nicolaasa Witsena, który podróżował do Moskwy wraz z poselstwem Jakoba Boreela w latach 1664–1665. Celem misji było zacieśnienie handlowej współpracy między Niderlandami a Rosją. Młody wówczas podróżnik skrupulatnie opisywał wszystkie obserwowane zwyczaje i procedury, w tym ceremonię prezentowania podarków carowi Aleksemu. Pierwszym jej etapem było ocenienie wartości upominków i ich spisanie przez carskich wysłanników. Witsen zanotował, że nie doceniali oni artyzmu przedmiotów, a pod uwagę brali jedynie wartość srebra — „Rosjanin nie ceni sztuki i patrzy tylko na cenę”. Narzekali na pustą perłową szkatułkę i inne puzderka, zauważając, że powinny one być wypełnione klejnotami i innymi drogocенnościami⁸⁰. Przystawowie sprawdzali każdy podarek dokładniej niż najbardziej ostrożni kupcy towar, przy okazji wykazując się jednak ignorancją (m.in. porcelanę nazywali pogardliwie gliną, której w Moskwie nie ceniono wysoko). Co ciekawe, wszystkie podarki zostały zamknięte w osobnej komnacie, którą później zapieczętowano. To niecodzienne zachowanie Witsen tłumaczy strachem moskwian przed dżumą, która w 1664 r. zdziesiątkowała ludność Amsterdamu. Członkowie poselstwa nie mogli opuszczać przydzielonego im dworu, a wręczone przez nich podarki miały się wietrzyć, by uleciało z nich morowe powietrze i by można je było bezpiecznie zaprezentować carowi⁸¹. Kiedy uznano, że nastął odpowiedni moment, wszystkie upominki

⁷⁸ G. M i e g e, *A Relation of Three Embassies*, s. 304.

⁷⁹ Ibidem, s. 305–306.

⁸⁰ Podobna sytuacja spotkała w 1593 r. cesarskiego posła Mikołaja Warkocza (Niklas von Wartkotsch). Gdy przybył do Moskwy i złożył wizytę carowi Fiodorowi, wybrał się także na spotkanie z Borysem Godunowem, dla którego również miał upominek — figurę wielbłąda z siedzącym na nim Arabem umieszczoną na srebrnej tacy; z każdej strony zwierzęcia znajdowały się małe złote koszyczki wypełnione dla dekoracji maleńkimi złotymi monetami. Całość była udekorowana rubinami i diamentami i chociaż sama figura była odpowiednim prezentem dla tak ważnej osoby, jaką był Godunow, to przystawowie kazali posłowi dodać jeszcze złoty łańcuszek oraz pierścionek z szafirem, by później „Borys Fiodorowicz obdarował go znacznie”, *Projeżdżaja*, s. 152–153.

⁸¹ N. Witsen, *Putieszestwije w Moskowiju, 1664–1665. Dniownik*, tłum. W.G. Trisman, S.–Peterburg 1996, s. 90–91.

miały zostać zaniezione do pałacu na Kremlu. Wtedy car ponownie przysłał swoich przedstawicieli, a każdy z nich (było ich 148) niósł po jednej tylko rzeczy, choćby najdrobniejszej⁸². Po oficjalnej prezentacji i wyjawieniu celu poselstwa Jakob Boreel zasiadł na specjalnie przygotowanej ławeczce, gdzie pozostał póki wszystkie podarki nie zostały należycie zaprezentowane. Witsen zauważył, że chociaż car obejrzał wszystkie kosztowności, to tak naprawdę ich nie widział, patrząc jakby przez nie i nie wyrażając żadnego zainteresowania. Kiedy parada podarków dobiegła końca, poseł wstał i oświadczył, że przywiózł ze sobą wiele upominków od Stanów Generalnych jako oznakę przyjaźni, a także swoje własne, aby nie tylko okazać uprzejmość władcy, lecz także wypełnić obowiązki legata. Ta deklaracja zakończyła ceremonię prezentacji darów⁸³. Kilka dni później Witsen odnotował, że posłom powiedziano, że władca kazał wycenić podarki, w wyniku czego ich wartość została wielokrotnie zaniżona. Powtórzył też zasłyszaną informację, że car nie ceni ani arcyzmu, ani jakości wykonania, ale rozmiar upominku, a ponad wszystko czyste złoto i srebro⁸⁴. Warto zwrócić uwagę na zmiany, jakim przechodził sam rytuał obdarowywania. W drugiej połowie XVII w. demonstracyjna szczodrość carów ustąpiła pragmatycznym kalkulacjom. Zwyczaj, który wcześniej służył manifestowaniu hojności i podkreśleniu pozycji moskiewskiego władcy, poddany został racjonalizacji przez coraz silniej zbiurokratyzowaną administrację⁸⁵.

Wiele miesięcy później, w ostatniej fazie opisywanego poselstwa, rytuał wymiany i odwzajemnienia miał się dopełnić, kiedy to carscy wysłannicy po raz kolejny odwiedzili holenderskich kupców i dyplomatów, przynosząc futra i inne kosztowności od swojego monarchy. Następnego dnia jednak, gdy wysłannicy gotowali się do pożegnania poselstwa, Boreel stwierdził, że jest w pełni świadom tego, że posłowie Stanów Generalnych wysyłani do Moskwy przed nim, otrzymywali znaczniejsze podarki. Był wręcz wstrząśnięty, że w tej sytuacji przystawowie zachwalali szczodrość swojego cara i oświadczył, że gdy następnym razem do Amsterdamu zawita poselstwo moskiewskie, jego członkowie nie powinni liczyć na dary tak hojne i bogate jak wcześniej przekazywane Moskwićcinom, i to nie z powodu skąpstwa rządzących, lecz dlatego, że strona moskiewska dopuściła się

⁸² Ibidem, s. 93.

⁸³ Ibidem, s. 97.

⁸⁴ Ibidem, s. 117–118.

⁸⁵ Ceremoniał dyplomatyczny połowy XVII w. opisuje ze szczegółami w swoim dziele G. K o t o s z y c h i n, *O Rosji w carstwowaniu Aleksieja Michajłowicza*, wyd. A. E. P e n n i n g t o n, Oxford 1980, s. 80. W zamian za dary, które od siebie składali posłowie, przy ich odprawieniu posyłano carskie „żałowanie” w sobolach wyliczone „protiw ocenki”, czyli odpowiednio do wartości poselskich upominków — pierwszemu posłowi futerka sobolowe w sorokach i parach o wartości tysiąca rubli, drugiemu o wartości 700 rubli, trzeciemu 500 rubli, a czwartemu, jeśli był, 400 rubli. Także członków świty poselskiej dzieli Kotoszychin na kilka kategorii i również wylicza, jakiej wartości miały być sobolowe upominki dla każdej z nich. Kotoszychin także zwraca uwagę na to, że urzędnicy przy dokonywaniu oceny wartości podarku nie patrzyli na jakość podarków, tylko wagę kruszcu.

zaburzenia dyplomatycznej równowagi. Holenderski legat podkreślił zarazem, że jego wyrzuty nie są podyktowane chciwością, gdyż i tak nie przyjąłby teraz żadnych dodatkowych kosztowności. Oczywiście słowa te miały ukrytą sugestię. Następnego dnia posłowie i członkowie ich świty otrzymali od cara więcej podarków. Pomimo początkowych zapewnień Boreela, że nie będzie już niczego przyjmować, dary zostały przyjęte z radością. Jak zauważył sam Witsen, pierwsza partia prezentów miała być wyrazem wyjątkowej łaski moskiewskiego władcy, podczas gdy druga zawierała właściwe dyplomatyczne upominki. Gdy Boreel poskarżył się na skąpstwo cara, przystawowie zajrzeli do dokumentacji Poselskiego Prikazu i przyznali, że posłowie moskiewscy otrzymali w Amsterdamie świetniejsze dary niż te, które początkowo przekazano Holendrom, dlatego też postarali się naprawić błąd⁸⁶. Oburzenie głównego posła oraz odrzucenie, a następnie zaakceptowanie prezentów można interpretować jako część dyplomatycznej gry, której aktorzy rozpoznali ukryte znaczenie oficjalnie wypowiedzianych słów. Istota tego przedstawienia pozostawała zamaskowana i nieuchwytna dla kogoś, kto nie rozumiał wszystkich tajników moskiewskiej dyplomacji.

Protokół dyplomatyczny mógł zostać niezrozumiany lub błędnie zinterpretowany zarówno przypadkowo, jak i intencjonalnie. Skandale wynikające z niewłaściwego potraktowania podarków i obdarowującego mogły wybuchnąć z powodu ignorancji i braku doświadczenia dyplomaty, mogły też być starannie zaplanowane w celu wpłynięcia na bieg prowadzonych negocjacji. Rytualna wymiana darów mogła też być postrzegana jako osobliwy, archaiczny i enigmatyczny zwyczaj, pozostając często niezrozumiałą dla osób z zewnątrz. Sytuację taką możemy zaobserwować w relacji Bernarda Tannera, Czecha udającego się do Rosji w 1678 r. wraz z poselstwem polskim. Opis przebiegu tej legacji zawiera być może jeden z najbardziej interesujących przykładów kulturowego nieporozumienia i zawiedzionych nadziei. Tanner był zwołanym podróżnikiem, który przez przypadek dołączył do poselstwa wojewody Michała Czartoryskiego do cara Fiodora Aleksiejewicza. Raczej nie znał on dzieł takich autorów piszących o Moskwie jak Herberstein czy Adam Olearius⁸⁷. Wiele natomiast przekazanych przez niego informacji znajduje potwierdzenie w dziełach innych podróżników i wysłanników. Nie był dyplomata, stąd niektóre tajniki protokołu poselskiego były dla niego niejasne. Możemy przypuszczać, że jednym z nich był moskiewski zwyczaj składania poselskich podarunków.

W swojej relacji Tanner wspomina podarki poselskie po raz pierwszy w momencie, w którym delegacja dotarła do stolicy państwa rosyjskiego, gdy wszyscy szukowali drogocенności, by podarować je carowi w imieniu Jana III Sobieskiego

⁸⁶ N. Witsen, *Putieszestwije w Moskowiju*, s. 174–175.

⁸⁷ B. Tanner, *Poselstwo polsko-litewskie do Moskwy w roku 1678 szczęśliwie przedsięwzięte, opisane przez naocznego świadka Bernarda Tannera (Norymberga 1689)*, oprac. A. Strojny, tłum. M. Rzepiela, A. Strojny, Kraków 2002, s. 72.

i własnym. Nie bez zdumienia odnotował, że wielu szlachciców dobrowolnie i hojnie oddawało swoje własne kosztowności na podarunek carowi. Ten ustęp wskazuje, że czeski podróżnik nie był zaznajomiony z rytuałem wymiany darów i zwyczajem zwracania podarków posła pod koniec legacji z dodatkową, szczerą gratyfikacją w postaci sobolich skórek. Z niewiedzy tej wynikało zaskoczenie spontanicznym, pozornym altruizmem i życzliwością polskiej i litewskiej szlachty: „Wtedy też bardzo wielu dworzan z polskiej szlachty z własnej woli wspaniałomyślnie przyniosło posłom swe kosztowności, by ci złożyli je później carowi”⁸⁸. Tanner rozumiał istotę odwzajemniania podarków i zarazem spodziewanych związanych z tym korzyści podczas pierwszej audiencji u cara w maju 1678 r.: „Następnie książę poseł przedłożył przywiezione w imieniu króla dary, a potem posłowie ofiarowali swoje własne upominki, a na końcu to samo z wielkim szacunkiem uczyniła reszta dworzan i osób towarzyszących posłom, wszyscy z nadzieją, że car odpłaci im jeszcze szcudrzej”⁸⁹.

Kiedy misja dobiegała końca, Tanner zwrócił uwagę na rosnące poruszenie pośród członków poselstwa oczekujących na zwyczajowe podarki od cara, które miały zostać dostarczone tuż przed odjazdem: „Wszyscy byli bardzo podekscytowani z powodu upominku, jakim Wielki Książę zwykł obdarowywać wszystkich dworzan z otoczenia goszczących u niego posłów. Bardzo czekaliśmy na ten dzień. [...] Teraz nie pozostawało już nic innego jak tylko czekać, aż nadejdą dary od cara, o czym wspominałem, w rewanżu za te podarunki, które dworzanie posłów ofiarowali carowi podczas pierwszej audiencji”⁹⁰. Warto zwrócić uwagę, że Tanner również uczestniczył we wspólnym oczekiwaniu. Wreszcie nadszedł wyglądamy przez wszystkich dzień i polskie poselstwo odwiedzili carscy wysłannicy, niosący upragnione dary z Kremla — sobolowe futra⁹¹. Niestety Tanner został niemile rozczarowany. Strzelcom niosącym carskie podarki towarzyszyli przystawowie i kniaź. Ten ostatni rozkazał rozdać futra pomiędzy członków poselstwa zgodnie z wartością upominków złożonych przez legatów i dworzan kilka miesięcy wcześniej.

⁸⁸ Ibidem, s. 171. „Posthaec cura omnis erat de muneribus Magno Duci quam decentissime seu Regio seu privato Legatorum nomine deferendis, ubi complures nobiles Poloni aulici, quae privatim habebant cimelia, ultro Legatis magnifice offerebant Czaro praefentanda”, ibidem, s. 321.

⁸⁹ Ibidem, s. 175. „Protulit dein munera, quae Regis nomine deferebantur Legatus Princeps; tum sua Legati singuli; ac demum, quia magnificentia Czari, largius remuneraturi spem in multis excitaverat, sua etiam multa cum venerationssignificatione, offerebant Legatorum ministri, comitesve”, ibidem, s. 325.

⁹⁰ Ibidem, s. 220, 224. „Iam igne cupiditatis flagrabant praecordia ob donum, quod impertiri omnibus Legationis Aulicis, magnus Dux consuevit, diemque magno desiderio expectabamus. [...] Iam nil aliud supererat, quam ut dona a Czaro, in remunerationem eorum munerum, quae, ut dictum est, ipsi Ministri Legatorum sub audientia prima Czaro etiam obtulerant, subsequerentur”, ibidem, s. 361, 364.

⁹¹ „Quae quidem dona neque artificiali venusta ingenio, neque aureo, argenteoque onusta decore, sed hirsutis pellium sobolinarum villis, magnificentiam et liberalitatem Czari designarunt”, ibidem, s. 361.

W tym momencie rozpoczęła się dyplomatyczna gra — posłowie odmówili przyjęcia futerek i zwrócili uwagę, że ich wartość jest niższa niż cena darów przywiezionych przez nich do Moskwy. Nie tylko zatem odrzucili syberyjskie futra, lecz także zażądali, by ich własne „pominki” ofiarowane wcześniej moskiewskiemu monarsze zostały im zwrócone. Ku zdziwieniu Tannera uczyniono to przy akompaniamencie śmiechu i przyjaznych żartów obydwu stron. Pozostałe futerka, które miały być według podróżnika rozdysponowane pomiędzy niższych członków legacji, Czartoryski zabrał dla siebie. W związku z tym Tanner gorzko skostatował: „pozbawiono nas podarunków cara, którymi zwykł on hojnie obdarzać wszystkich, nawet tych najmniej znaczących”⁹². Do Rzeczypospolitej powrócił zawiedziony i rozczarowany.

Interpretacja zachowania strony moskiewskiej jako próby obrażenia polsko-litewskiego poselstwa nie ma żadnych racjonalnych podstaw w warunkach podpisanego wówczas traktatu, niekorzystnego przecież dla Rzeczypospolitej. Klótlive nastawienie posłów spierających się o wartość futer i zwrot prywatnych, czy też osobistych podarków należy rozpatrywać w kategoriach uświęconego przez tradycję rytuału, dyplomatycznej gry. Ogólna radość, która towarzyszyła rozdawaniu futer i upominków, tak zaskakująca dla Tannera, może świadczyć za słusznością tej tezy. Pamiętnikarz oskarżył Czartoryskiego o kradzież przeznaczonego dla niego podarku, przy czym musimy zauważyć, że zwyczaj polegał na wzajemności (*in remunerationem*). Był to akt obejmujący obydwie strony, a w relacji brak śladu, by sam Tanner cokolwiek carowi ofiarował. Podczas audiencji wszystkie podarki były zapisywane w specjalnym rejestrze wraz z imionami osób, które je składały. Jeżeli poseł miał pod koniec legacji otrzymać z powrotem swój osobisty upominek, musiał go najpierw złożyć przed carem. W celu dopełnienia rytuału obydwie strony musiały wykazać wzajemność — obdarowujący (poseł) na końcu przestaczał się w odbiorcę, obdarowanego, co tradycyjnie łączyło się z pozycją zależności, a obdarowany początkowo car, którego cześć została w ten sposób uhonorowana, mógł w efekcie odegrać rolę hojnego władcy. Dlatego podarek od zagranicznego monarchy był opcjonalny, a osobisty dar od posła — obowiązkowy i fundamentalny w dyplomatycznym rytuale. Podstawą stosunków dyplomatycznych była zatem zasada odwzajemnienia — wręczenie podarku tworzyło u obdarowanego zobowiązanie rewanżu, co wpisuje się w model świadczeń całościowych Maussa. Wymiana darów, które w teorii powinny być dobrowolne i spontaniczne, w praktyce opierała się na obowiązku dawania, przyjęcia i odwzajemnienia, tworząc cykl⁹³.

*

⁹² Ibidem, s. 225. „Hinc muneribus Czari, quae omnibus etiam minimis munifice distribuere soeuit, nos privati sumus”, ibidem, s. 365.

⁹³ M. Mauss, *Szkic o darze*, s. 170, 297.

W świetle przedstawionych przykładów niezaprzeczalnym jest fakt, że poselskie podarki odgrywały jedną z najistotniejszych, wręcz kluczowych ról w moskiewskim ceremoniale dyplomatycznym. Celem zaprezentowania przykładów dyplomatycznych skandali z podarkami w roli głównej było zwrócenie uwagi, że więcej o samym procesie i ceremoniale dyplomatycznym mówią sytuacje, w których ów proces szwankował lub jego uczestnicy napotykali przeszkody niż niezakłócona i zgodna z protokołem wymiana. Wszelkie uchybienia w etykiecie składania darów mogły zostać wykorzystane do zerwania negocjacji lub nieżyczliwego potraktowania posła. Z drugiej strony niekiedy niezrozumiały z dyplomatycznego punktu widzenia fakt niezłożenia upominków daje się wytłumaczyć dzięki rozpatrzeniu go na tle panującej sytuacji politycznej i relacji międzynarodowych. Niekiedy ten sam gest zwrócenia posłowi jego podarków mógł być dwójakim komunikatem — zgodnie ze zwyczajem najczęściej symbolizował hojność i przychyłność moskiewskiego władcy, ale w napiętej atmosferze mógł też sygnalizować nadchodzący skandal i fiasko misji. Znaczenie darów było każdorazowo negocjowane między społecznymi aktorami. Takie negocjacje nie były arbitralne ani swobodne — zależały jednocześnie od funkcjonujących kulturowych modeli oraz dyplomatycznej praktyki. Angażując się w wymianę podarków, aktorzy nie ograniczali się jednak tylko do podążania za ustalonym scenariuszem, ale czynili użytek z dostępnych możliwości⁹⁴. Podarków nie można sprowadzić tylko do roli materialnego elementu nadwornych ceremonii. Stanowiły one bowiem istotne narzędzie komunikacji — poseł lub władca mógł za ich pomocą złożyć polityczną deklarację lub zademonstrować publicznie swoją reakcję na zachowanie drugiej strony. Bardzo często sposób, w jaki obchodzono się z upominkami, stanowił jedyną możliwość niewerbalnego przekazania tego, czego nie sposób było komunikować wprost. Dyplomacja, z jej niepisаныmi zasadami i symbolicznymi gestami, jest dziedziną, w której kulturowe różnice stają się najbardziej widoczne. Bez znajomości meandrów dyplomatycznej etykiety cały protokół stawał się nieczytelny i niektórzy zewnętrzni obserwatorzy mogli uważać go za anachroniczny, a nawet absurdalny. Należy zaznaczyć jednak, że nie zawsze do ceremonialnych kontrowersji dochodziło w prostej konsekwencji zderzenia dwóch kultur czy niezrozumienia obcych rytuałów. Przeciwnie — sytuacja konfliktowa bywała oznaką tego, że wszyscy gracze poruszali się na polu znanej dyplomatycznej praktyki, której zasady wykorzystywali do osiągnięcia własnych celów. Niejednoznaczność gestu staje się jasna tylko wtedy, kiedy możemy go osadzić we właściwym kontekście i odczytać ukryte znaczenie. W komunikacji między carem a posłem i — analogicznie — między dwoma monarchami i dwoma państwami podarki niosły ze sobą symboliczne znaczenie, którego nie wolno było nie doceniać⁹⁵.

⁹⁴ G. Alga zi, *Doing Things With Gifts*, [w:] *Negotiating the Gift: Pre-Modern Figurations of Exchange*, ed. G. Alga zi, V. Groebner, B. Jussen, Göttingen 2003, s. 10, 13.

⁹⁵ Ch. Windler, *Tributes and Presents*, s. 170.

**Diplomatic misunderstandings. Disputes over envoys' gifts
at the Muscovite court in the sixteenth and seventeenth centuries**

In her article, the author focuses on the cultural and political role and importance of gift exchange in diplomatic contacts with Muscovy in the sixteenth and seventeenth centuries. Research in the fields of social and cultural sciences often focused on social functions of the exchange of gifts. In recent years the problem has increasingly often drawn the interest of historians of diplomacy. The author attempts to present, on the basis of numerous examples of diplomatic missions, how difficult situations of conflict over gift exchange revealed the differences in diplomatic ceremonials between the courts, how important it was to understand those rituals in order to successfully negotiate and how gifts and their exchange gestures were used to demonstrate political declarations.